CZĘŚĆ XV. № 26. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{2}{14}$ Kwietnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{1}{13}$ *Kwietnia.*

Przez roskazy dzienne z d. 27 Marca Członek Rady Depart. Artylleryjskiego Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Glinka*, mianowany głównym Naczelnikiem Uralskich kopalni, s pozostaniem w tymże orszaku i w artylleryi. — Deżurny Sztab-oficer 4 korp. Straży Wewn. liczący się w tejże straży Podpułkownik *Titow 3*, mianowany Komendantem twierdzy Omskiej, na miejsce liczącego się w wojsku Pułkownika *Gniłokiszkow*, który, s powodu ran, otrzymuje dymissyą z mundurem, rangą Jenerał-majora i zupełną według Ustawy pensyą. — Jenerał-adjutant hrabia *Krasiński*, otrzymuje urlop za granicę, dla poratowania zdrowia, po 10 Sierpnia b. r. — Wykreśleni zostają ze spisów, zmarli: Jenerał-porucznik liczący się w wojsku *Włastow* i Jenerał-major orszaku J. C. Mości hrabia *Hauke*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu z d. 16 b. m., następne mianowania dopełnione zostały w poselstwach Rossyjskich przy zagranicznych Dworach: Radzcy Tajni: Nadzwyczajni i Pełnomocni Posłowie: przy Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej baron *Krudener*, przy Dworze Niderlandzkim *Potiemkin*, i przy Związku Szwajcarskim *Sewerin*, mianowani: pierwszy, przy Związku Szwajcarskim, drugi, przy Dworach Rzymskim i Toskańskim, a ostatni, przy Bawarskim. Poseł nadzw. i Minister pełnomocny w Neapolu, Radzca Tajny hrabia *Matuszewic*, na własną prośbę, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, a na miejsce jego mianowany teraźniejszy Poseł i Minister pełnomocny w Rzymie, hrabia *Guryew*. Rzeczywiści Radzcy Stanu: Radzca poselstwa w Londynie baron *Maltitz* i Radzca missyi w Stockholmie *Bodisko*, mianowani posłami nadzw. i ministrami pełnomocnymi: pierwszy przy Dworze Niderlandzkim, a ostatni przy Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

— J. K. W. xiążę Karol *Pruski* wyjechał stąd 30 b. m. na powrót do Berlina.

— Kommisya ustanowiona do rozbioru interessów hrabiny Rzewuskiej, ogłoszeniem umieszczoném w Gazecie Petersburskiej z d. 30 Marca, wzywa kredytorów massy, ażeby na dzień 30 Kwietnia b. r. zebrali się do miasta Starokonstantynowa, dla wykonania ukazu ogólnego Zgromadzenia Rządz. Senatu 4go, 5go i Granicznego Departamentów z d. 4 Czerwca 1836, którym postanowiono: 1) że wyznaczenie pensyi Członkom Kommisyi, Prezesowi, Prokuratorowi i pełnomocnikowi hrabiny, administratorom, urzędnikom kancelaryi i oficyalistom w majątkach, ma na przyszłość następować za wzajemném porozumieniem się hrabiny Rzewuskiej s kredytorami i większością dwóch trzecich kredytorów obecnych i takich, których pretensye są już zasądzone; 2) że kredytorom pozwala się mieć ogólnego pełnomocnika, czyli reprezentanta.

— Kommisya likwidacyjna Wileńska ogłasza, że postanowiono skonfiskować majątki uczestników byłego polskiego rokoszu, których imiona są następne: 1) Zawadzki Aloizy, syn Franciszka, szlachcic s pow. Upitskiego. — 2) Iwaszkiewicz Julian, syn Tadeusza, z miasteczka Poniewieża. — 3) Kitel, Antoni Jan, o którym podano wiadomość iż się wydalił z Rossyi. — 4) Reyzer Michał, po rodzicach którego został dom w mieście Wilnie.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 30 Marca. Xiążę Ferdynand Saxen Wejmarski spędzić ma święta Wielkonocne z JJ. KK. MM. w Windsor.

— JJ. KK. WW. xiąże Cambridge, wice-król Hannowerski, i xiąże Cumberland spodziewani są do Londynu.

— W ciągu roku 1836, w Anglii, skazano na zesłanie do osad 3,851 osób.

— Listy z Birmingham dają nam nader smutny obraz stanu handlu w tem mieście. Ostatnimi czasy zbankrutowała tam znaczna liczba domów kupieckich.

— Według wiadomości z Jamaiki, dochodzących 14 Lutego, blokada portów Nowej Grenady została zdjętą, s powodu iż rząd tameczny zgodził się na wszystkie żądania, sprawującego interesa angielskie. Były konsul angielski, P. Russell, otrzymawszy 1000 f. sterl. wynagrodzenia za poniesioną krzywdę, wyjechał s Kartageny.

— Gazety z Jamaiki, s połowy Lutego, donoszą o wybuchnieniu nowej wojny domowej w Haiti, gdzie rokoszanie opanowali miasto Cayes.

— Piszą z Rio-Janeiro pod d. 20 Grudnia: «Xiążę Henryk Niderlandzki, syn J. K. W. xięcia Oranii, przybył tu 29 Listopada, na fregacie hollenderskiej *Bellona*. Znajduje się na tej fregacie w stopniu porucznika. *Bellona* odpłynęła 10 Grudnia do Batawii, w towarzystwie jednego hollenderskiego brygu. Według wiadomości s Para, główny dowódzca buntowników, opuszczony od swoich towarzyszy, ratował się ucieczką i co dnia znaczna liczba jego stronników zdaje się na łaskę prawnej zwierzchności, co pozwala rokować bliskie przywrócenie porządku w państwie Brezylijskiém.

Paryż 30 Marca. W izbie deputowanych, 24 b. m. ciągnęły się dalej rosprawy w przedmiocie projektu prawa o wychowaniu wtórego rzędu. Izba odrzuciła znaczną większością poprawę, mającą na celu zostawienie radom municypalnym skreślanie planu nauk, mających się dawać w kollegijach gminowych.

25go, słuchano raportu kommisyi, której poruczony był rozbiór projektu prawa o ustąpienie na rzecz miasta Paryża placu dawnego arcybiskupiego mieszkania; kommisya jednomyślnie radzi ażeby go przyjąć.

27go, w chwili otwarcia posiedzenia, znajdował się w izbie jeden tylko członek. Po zebraniu się większej ich liczby, zajęto się dalszym rozbiorem prawa o wychowaniu wtórego rzędu.

— 28go, też same rosprawy ciągnęły się dalej i ukończone zostały nazajutrz, 29go. Projekt o wychowaniu wtórego rzędu przyjęty został większością 161 przeciw 132 głosom. Tegoż dnia przyjęto prawa następujące: 1) większością 207 przeciw 88 głosom projekt prawa o uchwaleniu na wydział marynarki w ciągu 1837 summy 3,900,000 fr.; 2) większością 219 przeciw 16 głosom projekt o wezwaniu 80,000 nowozaciężnych s klassy 1836, i 3) większością 229 przeciw 25 głosom projekt o ustąpieniu na rzecz miasta Paryża placu dawnego arcybiskupiego mieszkania. Ten ostatni projekt stał się był od niejakiego czasu przedmiotem nader ożywionych sporów pomiędzy stronnikami arcybiskupa, który zaniósł był przeciw niemu protestacyę, a partyą rządową. Spodziewano się podobnież żwawych rospraw w izbie i dla tego mocno się zadziwiono, kiedy prezydent oświadczył, iż nikt w tym przedmiocie nie żąda głosu, i kiedy sam projekt został tak znakomitą większością przyjęty.

— Od kilku dni krążą tu rozliczne wieści w przedmiocie nowej zmiany gabinetu. Dzienniki oppozycyjne ogłaszają już nawet listy przyszłych ministrów, każdy według własnego widzimi się. Gazety wszakże ministeryalne wspominają o tem jako o czczych usiłowaniach nadania innego obrotu dążności opinii publicznej, lub też zupełne zachowują milczenie.

— Monitor ogłasza prawo, o dodatku 150,000 fr. do summ przeznaczonych na utrzymywanie komór celnych na granicy hiszpańskiej.

— Na mocy nowego postanowienia ministra skarbu powozy parowe do dróg żelaznych mają odtąd, przy wprowadzeniu do kraju, płacić cło 15% wartości, zamiast 30% które dotychczas płaciły.

— Karliści ogłosili wątpliwy bulletyn o nowej porażce zadanej jakoby wojsku Królowy pod Zornosa w d. 20 b. m., przez Infanta don Sebastien.—Listy wszakże z Bayonny, dochodzące 25 b. m. nic o tej nowej klęsce nie wspominają.

Madryt 19 Marca. Kortezoy ukończyli 18 b. m. rosprawy w przedmiocie projektu nowej konstytucyi, która przyjęta została większością 124 przeciw 35 głosom.

— Wiadomość o porażce jenerała Evans sprawiła tu nader wielkie wrażenie, tak na umysłach ludu jak i w zgromadzeniu kortezów. Zresztą spokojność pozostaje nienaruszoną. Wiadomości s prowincyj także nie są pocieszające. Karliści pod dowództwem Palillas, z la Mancha, zapuszczają swoje najazdy aż do Truxillo w Estremadurze.

— Zdrowie P. Calatrava widocznie się polepsza i spodziewają się iż wkrótce będzie w stanie zajęcia się znowu sprawami publicznémi.

— Otrzymano tu urzędową wiadomość o rokoszu 2 pułku linijowego, kwaterującego w Walencyi. Kapitan jeneralny nałożył dla ukarania winnych na miasto kontrybucyę od 400,000 realów, mających się złożyć we 24 godzin. Żołnierze do obowiąsków swoich wrócili: lecz władze miejskie zamierzają podać przeciw jeneralnemu kapitanowi oskarżenie.

— Według *Morning Post*, jenerał Lemarchant, z wielu innymi oficerami legii angielskiej, w skutek ostatnich wypadków, podał się do dymissyi.

— *Phare de Bayonne* ogłasza następujący obrachunek strat poniesionych przez wojsko angielsko-hiszpańskie w nieszczęśliwej bitwie pod Hernani.

Wróciło ranionych do St.-Sebastien	1,100
Opuszczono w domach	300
Zabitych	250
Wziętych w niewolę	300
Ogółem	1,950.

Zresztą karliści nie zabrali, jak głoszą, w zdobyczy żadnej artylleryi. Zostawiono im tylko dwa zagwożdzone działa, wzięte od nichże samych dni poprzedzających.

Lizbona 19 Marca. Brygadyer jenerał Celestino otrzymał dowództwo wyprawy przeznaczonej przeciw Remeschido. Siły oddane pod jego rosporządzenie składają się z 3,000 piechoty i 50 koni.

— 13 b. m. minister skarbu przełożył kortezom dwa projekta praw. Jeden z nich ma na celu nałożenie na tytóń nowego podatku 120 reis, który ma przynieść rządowi około 200 kontos dochodu. Drugi traktuje o skonsolidowaniu długu tymczasowego, przez zamianę na renty.

— Połowa uchwalonej przez kortezy pożyczki 800 kontos jest już zawartą.

— Zdaje się iż rząd postanowił surowo powściągać nadużycia druku. Wytoczono właśnie sprawę przeciw gazecie *Correio*, za jeden artykuł w duchu miguelistowskim.

Rzym 21 Marca Rząd papieski stanowczo odrzucił projekt wypuszczenia w dzierżawę poboru s komor celnych, niechcąc zdawać w obce ręce tak ważnej gałęzi publicznego dochodu.

— 400 ludzi załogi wysłano na granicę neapolitańską, dla wzmocnienia kordonu zdrowia, s powodu ukazania się nader silnéj cholery w Molo di Gaeta.

Medyolan 23 Marca. Za pozwoleniem zwierzchności, projekt drogi żelaznej z Medyolanu do Wenecyi, wkrótce przyprowadzony być ma do skutku. Wszystkie akcye zostały już rozebrane. Droga wychodzić będzie z wyspy, na której znajduje się główny gmach celny Wenecyi, która to wyspa połączoną być ma ze stałym lądem za pomocą arkady. Po ukończeniu tej drogi, cała podróż z Medyolanu do Wenecyi nie będzie zajmować więcej 6 godzin czasu.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Literatura.

ANTIKRYTYKA.

(List do Wydawcy.)

«W numerze 12 tegorocznego Tygodnika Petersburskiego, czytaliśmy krótkie lecz pełne decydującego tonu zdanie o wierszach P. Konst. Piotrowskiego. Nic nie przytoczywszy na poparcie swoich opinii recenzent, przypisuje mu przez łaskę swoją nieco tylko talentu. Takiż ma być duch krytyk w osierociałym stanie naszego piśmiennictwa, gdzie każdą usilność ożywiać, zakrzepiać i dzwigać należy?

Skład gazety WPana niepozwala nam wchodzić w szczegółową recenzyą pism P. Piotrowskiego. — Na krótkie uwagi, krótko odpowiemy. — Niemożemy też wiele wierszów do cytowania przywodzić. Żałujemy tylko że recenzent nad niektóremi niechciał czytelników zastanowić; mógłby nam wskazać szlachetny cel jaki autor, nadał historycznemu poematowi Julii Potockiej i pokazać n. p. zbrodniarza na grobie niewinnej ofiary pokutującego:

«Oko ma w niebie, w ustach szeptanie pacierzy,
«W rysach smutek z powagą. — To Chmielnicki Jerzy.

Co za piękny obraz w dwóch wierszach!

Jeśli zważymy tłumaczenia różnych autorów P. Piotrowskiego, sprawiedliwość oddać mu każe zasłużoną pochwałę. Bo czyli weźmiemy *Zakonnika*, patrzmy jak poetycznie tęskni za domem rodzinnym:

«Kraj cudzy mocno począł mi się brzydzić.
Przed śmiercią żądałem widzieć
Ojczyste lasy, łąki i zagony.
Ach! ten kąt świata tak nią napełniony.
Wiejski nasz domek i nasze ogrody,
I wspaniałego Dniepru sine wody,
I mały kościoł na górze pochyłej,
Gdzie w cieniu burzy oni spoczywają...
Chciałem obaczyć jak na ich mogiły
Ciche xiężyca promienie spadają.»

W eklodze *Messyasz* jak pięknie wyrobiony język polski! Zacytujemy z niej następujący wyjątek:

«Zbrodnie i zdrady smucić przestaną naturę;
Wrócona sprawiedliwość wzniesie cyrkiel w górę,
Pokój z rószczką oliwną światami zawładnie.
W białych szatach niewinność z górnych siedlisk spadnie.
Prędzej płyń czasie — błyskaj spodziewany świcie!
Pragniony Synu nieba! zaczynaj już życie.
Patrz jak wieńce wiosenne balsamicznej woni,
Najszczęśliwsza natura niesie ci na dłoni;
Patrzaj jak Liban karkiem kłania się wysokiém;
Jak się odwieczne lasy cieszą pod obłokiem.
Patrz jak pachnąca chmura z Saronu powstaje
Karmel napełnia wonią święte niebios kraje i t. d.

Do jakiego kto chce policzy rodzaju poezyi list Heloizy do Abelarda, malowanie uczuć pod pędzlem Pope będzie zawsze czytających roskoszą. — Wyznajmy że ze trzech tłumaczeń tego listu w naszym języku, tłumaczenie P. Piotrowskiego jest najlepsze. — Dla przyjemności czytelników choć kilka wierszów powtórzmy. — Początek listu:

«W schronieniu niewinności, w téj ciemnéj zaciszy,
Gdzie rozmyslaniom wieczny pokoj towarzyszy;
Gdzie pobożność nieśmiały wzrok toczy po niebie,
Gdzie w smutkach i w tęsknocie wiosnę życia grzebie.
Dokąd mnie nędzną wiedzie zapęd obłąkany? i t. d.

W Heloizie przeciwne władną namiętności, ta ich walka z całą mocą prawdy i poezyi oddana:

»Myślałam żeś podobną Aniołom miał postać;
Błąd to był, lecz jak słodko w takim błędzie zostać.»

Raz zwraca myśl na samą powinność cnoty, drugi raz

maluje szczęsliwość kochanków w złych i dobrych losach:

«Gdy nieprzyjaźne chmury szczęście im zakryją,
Niepamięć swoich cierpień z jednej czary piją.

Elegia na śmierć Doroty xiężnéj Sanguszkowej, zmarłej w Rzymie, może się policzyć do liczby najpiękniejszych elegij w naszym języku.

Pamięć tego miasta obudziła w piszącym wspomnienie dawnej jego wielkości:

«Rzymie! czyliż się równo twój geniusz sroży
Na blaski bohaterstwa i na wdzięki róży?
Zawszeż twa ziemia będzie niedolą wsławiona!
Tam potęga skonała — i tam piękność kona!

Na innem miejscu w tejże elegii czytamy:

«Tak myśl obarczonego ciosy śmiertelnika
Z chwil płynących w szczęśliwą przeszłość się wymyka;
Tak ty pomna żeś wzięła swój początek w niebie.
Jeśliby na nim cnoty większy blask rzuciły,
Natenczas cieniu drogi! wystąp z swej mogiły,
I w czarownym słowika daj się poznać pieniu,
W woni białej lilii, lub w wiosennem tchnieniu.
Albo się ukaż w kształcie jakiej gwiazdy jasnej
Ach! nie—Tyś już Aniołem, przyjdź więc w szacie własnéj!

Przyznajmy że krytyka, chociażby najsurowsza, przeciw takiemu rymowaniu nie zarzucić nic może. I to są owe *rzadkie* i *mdłe iskierki na wielkiej rosproszone przestrzeni*, któremi recenzent uczcić chciał utwory P. Piotrowskiego?— My w téj elegii nie *mdłe* i *rzadkie iskierki*, ale widzimy wielkie iskry; — to mało: widzimy ją całkiem poetyczną — i mało dbamy oto, do jakiego rodzaju piszący chciał się przychylić.

Wielką winniśmy wdzięczność P. Piotrowskiemu za tak bliskie i interesujące oznajomienie nas z sonetami Szekspira, dotąd w języku naszym nieznanemi. Tu dopiero recenzent zebrał się dać słabę i ledwo wycedzoną z pióra pochwałę talentowi tłumacza. — Abyśmy raz jeszcze pokazali jak *rzadkie* i *mdłe iskierki* pięknie świecić umieją, przywodzimy tu jeden z Sonetów.

«Czas na mnie widno! jestem jako w porze lodu,
Drzewo z kilku listkami, resztę wiatr rozrzucił,
Na tych wzniosłych gałęziach które drżą od chłodu,
Siedzący kiedyś ptaszek piosnkę szczęścia nucił.
We mnie dostrzeżesz blade światełko promyka,
Co po zachodzie słońca połyska na niebie,
W krótce ta, która wszystkie utwory przenika,
Siostra śmierci, noc, w cieniach te szczątki zagrzebie.
We mnie widzisz blask żaru okrytego pyłkiem,
On w popiołach, w młodości swojej dogorywa,
Jak na łożu, gdzie śmierci cień wieczny okrywa,
W żywotnéj mocy, własnym strawiony posiłkiem.
A tak widzisz najdroższa! zkąd mój kres nadpływa
Miłość była mem życiem, miłość życia schyłkiem.

Po tylu zacytowaniach, którebyśmy licznie pomnożyć mogli, któż nieprzekona się że uwagi nad pismami P. Piotrowskiego, w Tygodniku umieszczone, są za nadto ostre?

Nie będę utrzymywać aby w pismach P. Piotrowskiego niebyło wierszów prozaicznych. — Niestronność krytyki zataić tego niepowinna; i tak: prozaizm widzimy w tych wierszach:

«Niekochałbym cię gdybym wszystko niepowiedział
Bóg rządzi życiem mojem, za nic nie dziękuję
Juliiś losu nieznał, bardzo cię żałuję i t. d.

Moglibyśmy także wytknąć w niektórych wierszach brak mechanizmu, np. w Marynie Mniszchównie na kar. 176.

Tę szatę nędzy, co los dla niej w ręku trzyma.

Na karcie 189:

«Człek bierze wełnę, pije mleko, nas zabija.
«Ach powiedz raczej, rzekł koń, iż pod kręgiem słońca i t. d.

Na tem kończymy krótkie uwagi nad pismami P. Piotrowskiego i nad ich recenzyą. — Lecz kończąc je winniśmy prosić Redakcyi, która bezstronność i menażowanie piszących, a szczególnie w otrętwiałym obecnym stanie naszej literatury, w szczególnym baczeniu mieć powinna, aby raczyła umieszczać dzieł wychodzących recenzye poparte, dowodami i szczegółowemi rozbiorami, o ile można zwięzłemi i zastosowanemi do planu i obiętości Tygodnika. — W literaturze nieznamy tego: *sic volo sic jubeo*, «tak chcę i tak być musi.» — Jakiż sędzia pisze dekret na ścięcie nie wyłożywszy w nim wszystkich szczegółów czynności potępianego? —

(Umieszczamy ten artykuł dla tego jedynie, abyśmy czytelnikom dowiedli bezstronności naszej, bynajmniej zaś nie dla tego, iżbyśmy zdanie autora o poetycznym talencie P. Piotrowskkiego podzielali. Owszem, zdaje nam się, że przytoczone przez obrońcę jego miejsca, właśnie służą na poparcie tego, cośmy w 12 numerze Tygodnika powiedzieli. Dodajmy nawet, że dla dopięcia celu, (jakkolwiek do dopięcia niepodobnego), który sobie autor artykułu założył, możnaby było w samym zbiorze wierszy P. Piotrowskiego, bardziej zaspokajający uczynić wybór. Jeżeliby ktokolwiek wątpił o małej poetycznej wartości przytoczonych wyjątków, niech je porówna s prawdziwą poezyą w naszym, lub jakimkolwiek innym języku. Różnica zbyt będzie widzialną; niech nam się godzi westchnąć nad temi, co jej nie postrzegają.)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 1-го Апрѣля 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.